Nr 406. Kraków, Środa 6 Września 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	36 „	18 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O sejmową reformę wyborczą.

(*Telefonem*).

Lwów, 6 września.

Marszałek krajowy zwrócił się do przewodniczącego komisyi reformy wyborczej dra Leo, aby zwołał posiedzenie komisyi w celu przyspieszenia sprawy reformy, tamującej normalny bieg życia naszego organu prawodawczego.

„Kuryer Lwowski“, omawiając tę sprawę, atakuje ostro posła Lea za to, że dotąd nie zwołał posiedzenia tej komisyi, mimo że jest ona nieustająca. Tak samo odnosi się „Kuryer Lwowski“ do posła Starzyńskiego, któremu poruczono wypracowanie nowej ordynacyi wyborczej, p. Starzyński bowiem dotąd nie dał znaku życia.

Zwołanie Sejmów.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 6 września.

Rząd dotąd nie otrzymał odpowiedzi od wszystkich Wydziałów krajowych na swój okólnik co do propozycyi w sprawie zwołania Sejmów. Od Wydziałów krajowych Tyrolu i Moraw nadeszły odpowiedzi, oświadczające się przeciw zwołaniu Sejmów. Ze względu na to, że w sześciu Sejmach krajowych trwa obstrukcya, wszystkie te Sejmy oświadczą się przeciw zwołaniu sesyj sejmowych, dopóki nie będzie widoków zastanowienia obstrukcyi.

Lwów, 6 września.

„Gazeta Wieczorna“ donosi z dobrze poinformowanego źródła w sprawie zwołania Sejmów krajowych: Baron Gautsch zawiadomił marszałków krajowych, że **najbliższa sesya sejmowa mogłaby się odbyć nie wcześniej, jak w drugiej połowie stycznia 1912.** Gdyby Wydziały krajowe miały do załatwienia sprawy, niecierpiące zwłoki, to możnaby zwołać Sejmy na kilkudniową sesyę między 20 września a 5 października. W odpowiedzi na to oświadczyło prezydyum Wydziału krajowego galic., że zwoływanie w obecnej chwili Sejmu na kilkudniową sesyę nie jest wskazanem. Natomiast należy żaloby sesyę normalną o ile możności przyspieszyć lub w ostateczności zwołać Sejm z końcem grudnia b. r. na kilka dni przed normalną sesyą styczniową.

Zwołanie parlamentu.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 6 września.

Jak słychać, rząd zamierza zwołać parlament na 10 października. Wobec prawdopodobieństwa, że Sejmy krajowe we wrześniu nie będą zwołane, termin ten jest prawie niepewny.

Ugoda polsko-ruska.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 6 września.

„N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa: Akcya ugodowa polsko-ruska, która miała być podjętą w drugiej połowie września, prawdopodobnie będzie odroczoną. Wprawdzie w obu obozach widać skłonności pokojowe, jednak ze strony wszechpolaków i konserwatystów-podolaków widać usiłowania, zwrócone przeciw ugodzie i przeciw namiestnikowi, który tej ugody sobie życzy. Ta agitacya jest ważną przeszkodą w akcyi ugodowej.

Bar. Gautsch w Budapeszcie.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Podjęcie rokowań w sprawie mięsa.

Budapeszt. Za pośrednictwem węgierskiego biura korespondencyjnego został wczoraj wydany następujący oficyalny komunikat: Prezydent austryackiego gabinetu bar. Gautsch po godzinie 9 rano zjawił się u prezydenta gabinetu hr. Khuen-Hedervarego. Wizyta była w pierwszym rzędzie aktem towarzyskim, ponieważ bar. Gautsch od chwili, gdy stanął na czele gabinetu austryackiego, nie miał jeszcze sposobności do odwiedzenia swego kolegi węgierskiego, — przytem jednak naturalnie 2-godzinna rozmowa przyjacielska dotyczyła także spraw wspólnych dla obu państw. Między innemi także **rokowania, przerwane w zeszłym tygodniu w sprawie mięsa, zostały znowu podjęte.** Obaj premierzy ułożyli się, aby rokowania te podjąć na nowej podstawie, a mianowicie prawdopodobnie w drugiej połowie września, ponieważ odnośnych ministrów fachowych obecnie niema w Budapeszcie. Okoliczność ta też była przeważnie przyczyną, że szczegółowych kwestyj dotąd obaj premierzy nie omawiali.

Budapeszt. Rozmowa bar. Gautscha z hr. Khuen-Hedervarym trwała prawie 2 godziny. Bar. Gautsch złożył wizyty także innym członkom węgierskiego gabinetu. O godz. 2 po południu bar. Gautsch pociągiem pospiesznym odjechał do Wiednia.

Wiedeń. Bar. Gautsch powrócił wczoraj wieczorem z Budapesztu. Konkretnego wyniku rokowania peszteńskie nie przyniosły. Zdaje się, że w drugiej połowie września odbędą się dalsze narady w sprawie importu mięsa argentyńskiego.

W przyszłym tygodniu uda się bar. Gautsch prawdopodobnie do Pragi, gdzie czynią przygotowania wstępne do rokowań czesko-niemieckich.

Obawa wojny.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Kolonia. „Köln. Zeitung“ donosi z Berlina, że dziś nie odbędzie się konferencya Kiderlen Wächtera z Cambonem. Ze strony urzędowej niemieckiej zajmują się badaniem wiadomości, jakie przedłożył Cambon na onegdajszej konferencyi z Kiderlen Wächterem. Potrwa to zapewne kilka dni, poczem ambasador francuski otrzyma odpowiedź Niemiec.

Niepokój w Niemczech.

Berlin, 6 września.

O treści onegdajszej konferencyi Kiderlen-Wächtera z Cambonem zachowują tu dalej milczenie. Wywołuje to pewne zniecierpliwienie w prasie tutejszej, a zwłaszcza w kołach kupieckich i przemysłowych. Już onegdaj panowała na tutejszej giełdzie formalna deruta z powodu niepokojących pogłosek o bliskim wybuchu wojny francusko-niemieckiej. Kupcy i przemysłowcy skarżą się na zastój w przemyśle i handlu z powodu niepewnej sytuacyi zagranicznej i obawy wojny. W Szczecinie z powodu pogłosek o bliskiej wojnie francusko-niemieckiej urządzono run na Kasę Oszczędności, z której w ciągu przedpołudnia wycofano 500.000 marek.

Z innych miast donoszą o podobnych zajściach i o wielkiem zaniepokojeniu w świecie kupieckim i przemysłowym. Potwierdza to „Berl. Tageblatt“ w wiadomościach z różnych miast i centrów handlowych i przemysłowych w Niemczech.

„Kreuzztg“, która dotąd zapatrywała się dość optymistycznie na rokowania francusko-niemieckie, teraz ostrzega przed zbyt przedwczesnym optymizmem i twierdzi, że podróż kanclerza do Kilonii z pewnością przyniesie ostateczną decyzyę, na którą cała ludność z wielkiem z niecierpliwieniem oczekuje. Dzienniki domagają się szybkiego ukończenia rokowań, celem usunięcia dzisiejszego niepokoju.

Strassburg, 6 września.

Tu i w innych miastach Alzacyi i Lotaryngii obiegają niepokojące pogłoski o bliskim wybuchu wojny francusko-niemieckiej. Władze starają się ludność uspokoić.

Socyaliści wobec wojny.

Kolonia, 6 września.

Wydział niemieckiego kongresu robotniczego, do którego należy wielka liczba chrześcijańsko-narodowych związków robotników, urzędników prywatnych i funkcyonaryuszów państwowych w liczbie ćwierć miliona, postanowił wydać odezwę, w której nazywa zdradą ojczyzny usiłowania socyalnej demokracyi, zmierzające ku temu, aby obecną krytyczną sytuacyę narodu niemieckiego wyzyskać do przygotowania rewolucyi socyalnej. Nawołując do masowego strajku politycznego na wypadek wojennych zawikłań, wywołuje się za granicą takie wrażenie, jak gdyby na wypadek wojny siła wojenna Niemiec mogła nie dopisać i może być dla zagranicy pośrednią zachętą do gwałtownego naruszenia pokojowego rozwoju Niemiec i ich gospodarstwa światowego.

We Francyi.

Paryż, 6 września.

„Temps“ donosi o onegdajszej konferencyi Cambona z Kiderlem-Wächterem: Francya zaproponowała Niemcom kompensaty w Kongo, jednak pod warunkiem uznania pretensyi francuskich w Maroku. — Zdaniem „Tempsa“ Niemcy są skłonne propozycye te przyjąć.

Paryż, 6 września.

Dzienniki zamieszczają mowę Delcassego, wygłoszoną z okazyi manewrów floty w Tulonie. Delcasse powiedział: „Manewry obecne zgromadziły wszystkie okręty, gotowe do wyruszenia w razie wojny. Wszystkie magazyny amunicyi są pełne. Pokazałem krajowi tylko te okręty, które są gotowe do wojny. Innych okrętów tu nie zbierałem. Widzimy tu faktyczną gotowość Francyi do boju“.

Przygotowania wojenne w Belgii.

Londyn, 6 września.

Prasa tutejsza objawia wielkie zdenerwowanie z powodu rokowań francusko-niemieckich i zajmuje wobec Niemiec stanowisko bardzo agresywne. Dzienniki donoszą **o wielkich przygotowaniach wojennych, czynionych w Belgii na życzenie Francyi**, a po części i Anglii. Twierdze belgijskie zostały na życzenie Francyi zrewidowane i wzmocnione. Także w portach belgijskich poczyniono przygotowania na ewentualne przyjęcie floty angielskiej, na wypadek wybuchu wojny francusko-niemieckiej.

Cholera.

(*Tel. „Nowej Reformy“.*)

Lwów. Departament sanitarny namiestnictwa donosi: Sekcya zwłok i badanie bakteryologiczne treści jelit Julii Stróżeckiej, która 17 sierpnia b. r. zmarła w Krakowie wśród objawów, mogących wzbudzić podejrzenie cholery, wykluczyło stanowczo to podejrzenie i stwierdziło natomiast, że Stróżecka zmarła na ostry nieżyt kiszek.

Praga. Wiadomość kilku pism z Beneszowa o wypadku zasłabnięcia na cholerę, okazała się nieprawdziwą.

W Budapeszcie.

Budapeszt. Matuszkowa, którą przewieziono onegdaj do szpitala z powodu symptomów podejrzanych o cholerę, zmarła, jednakże ostateczny wynik badań przyczyny śmierci nie jest jeszcze znany. W 2 innych podejrzanych zasłabnięciach okazało się, że nie ma cholery.

Budapeszt. Zaszło tu kilka wypadków zasłabnięć wśród objawów cholery.

W Nowym Bazarze.

Saloniki. Wczoraj pochowano w Nowym Bazarze 27 osób, zmarłych na cholerę. Ilość osób potajemnie w nocy pogrzebanych nie jest znaną. — Z wielu innych miejscowości donoszą o licznych wypadkach cholery.

Odwołanie manewrów wskutek cholery.

Konstantynopol. Z powodu cholery manewry w okolicy Janiny odwołane.

„Opiekunka Słowian“.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Petersburg. „Bierżew. Wiedomosti“ ogłaszają rozmowę z serbskim ministrem spraw zagranicznych Milovanowiczem, który oświadczył: Wprawdzie stosunki serbsko-austryackie są obecnie bardzo poprawne i Serbia z żadnej strony niczego się nie obawia, Serbia jednakże pragnie, by Rosya była silną, albowiem Słowianie bałkańscy wtedy czuć się będą bezpieczni, jeżeli Rosya, opiekunka wszystkich Słowian, jest silną.

Bunt żołnierzy.

(*Telegr. „N. Reformy.“*)

Saloniki. Trzy bataliony, obozujące w obrębie kordonu sanitarnego koło Mitrowicy, zbuntowały się. Żołnierze ci przyszli na stacyę Mitrowicę, zajęli pociąg i zażądali odesłania ich do Saloniki. Przywódców aresztowano. Mają oni być postawieni przed sądem wojennym.

Kradzież obrazów w kościele.

(*Telegr. „N. Reformy“*)

Verdun. W kościele Zbawiciela wczoraj w biały dzień, podczas gdy proboszcz udzielał chrztu, skradziono 3 obrazy znacznej wartości. Ramy obrazów połamane.

Z Austryi i Węgier.

(*Telegr. „N. Reformy“*)

Czescy agraryusze wobec akcyi ks. Thuna.

Praga. Poseł czeski agrarny Hyrs oświadczył na zgromadzeniu wyborców: Gdyby namiestnikowi ks. Thunowi nie udało się skłonić Niemców do bezwarunkowego zaprzestania obstrukcyi w Sejmie czeskim, to Czechom nie pozostanie nic innego, jak unieruchomienie parlamentu. Czescy agraryusze powinni obstawać przy haśle: Bez Sejmu czeskiego niema Rady państwa!

Tydzień klerykalny.

Wiedeń. Społeczny tydzień katolickiego związku ludowego dla Austryi rozpoczął wczoraj uroczyście obrady. — Zastąpione są wszystkie kraje austryackie. Przewodniczący hr. Trauttmansdorff zagaił obrady dłuższą przemową, w której przedstawił cele związku.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie pos. Kelemen w dłuższej mowie brał w obronę stronnictwo Justha. Resztę posiedzenia wypełniły imienne głosowania i tajne posiedzenie, jakoteż bardzo burzliwa scena między posłami z partyi Justha a większości. Następstwem tych scen jest sprawa honorowa między pos. Kovacsem i Balem.

Polityczny pojedynek.

Budapeszt. Wczoraj o godz. 6 odbył się w Rakocz Czaba pojedynek na szable między posłami Kovacsem a Balem. Przy szóstem złożeniu obaj odnieśli lekkie rany, przy siódmem otrzymał Kovacs ranę w czoło długą 1—2 cm., Bal nieco większą, także w czoło. Obaj pogodzili się.

O mięso argentyńskie.

Tryest. Wydział miejski i Izba handlowa wystosowały do bar. Gautscha petycyę o zezwolenie na import mięsa argentyńskiego.

Telegramy

z dnia 6 września.

Cesarz Wilhelm gościem sułtana.

Konstantynopol. Dziennik „Sabbah“ donosi, że niemiecki cesarz wraz z cesarzową i następcą tronu na wiosnę 1912 r. odwiedzą sułtana w Konstantynopolu.

Manewry floty niemieckiej.

Kilonia. Wczoraj rano o godz. 9 cesarz Wilhelm z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem i kanclerzem Bethman-Hollwegiem oraz książętami niemieckimi wyruszyli na pokładzie „Hohenzollern“ do floty, aby wziąć udział w dzisiejszych manewrach.

Gromadne otrucie.

Sztutgart. Wczoraj zachorowało wśród objawów ciężkiego otrucia 150 żołnierzy załogi tutejszej. Przyczyny dotychczas jeszcze nie zbadano.

Echa rozruchów drożyźnianych.

St. Quentin. Z powodu daleko idących zarządzeń dzień wczorajszy minął spokojnie. Tylko wieczór zgorzało doszczętnie gospodarstwo jednego wielkiego handlarza bydłem, Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

Ruch strajkowy.

Londyn. Górnicy w południowej Walii zapowiadają strajk generalny w najbliższym czasie.

Lizbona. Jak obiega pogłoska, ma niebawem wybuchnąć ogólny strajk robotników.

Nowy nadprezydent Poznania.

Z Poznania donoszą:

Jak już wiadomo z telegramów, na miejsce dotychczasowego nadprezydenta regencyi W. Ks. Poznańskiego, von Waldowa, mianowany został Fryderyk Ernest von Schwerin, dotychczasowy prezydent okręgu regencyi opolskiej na Śląsku.

Prasa niemiecka różnych odcieni, donosząc o tej nominacyi, czyni zarazem uwagi, że fakt ten wskazywać się zdaje na zmianę tonu w polityce antipolskiej, ponieważ p. Waldow znany był jako zwolennik skrajnego hakatyzmu, a zarazem nie tail, że prawo o wywłaszczeniu, z którego wprowadzeniem w życie rząd pruski dotąd się ociągał, powinno zostać natychmiast urzeczywistnionem. W tym duchu też pojawiły się ostatniemi czasy w różnych organach prasy berlińskiej artykuły, widocznie inspirowane przez regencyę poznańską, domagające się jaknajprędszej realizacyi prawa o wywłaszczeniu. Bądź co bądź hakatyści uważają usunięcie von Waldowa za rodzaj porażki.

Prasa polska nie poddaje się z tej racyi żadnym daleko idącym złudzeniom, uważając, że gdyby nawet polityka antipolska przybrać miała charakter nieco bardziej „suaviter in modo“, to pozostanie zawsze w tej mierze „fortiter in re“. Jednakże i ona, ze względu na ustąpienie tak zaciętego zwolennika polityki Ostmarkvereinu jak von Waldow, skłania się do przekonania, że prawo o wywłaszczeniu, na razie przynajmniej nie zostanie w życie wprowadzonem.

Nowy nadprezydent Poznania, von Schwerin, liczy dopiero 48 lat życia. Urodził się w Katowicach, jako syn urzędnika i radcy górniczego. Poświęcił się karyerze prawniczej; w r. 1894 został landratem powiatu Tarnowidzów na Śląsku. Postąpił w r. 1895 na urząd prezydenta regencyi w Monasterze, a od lat 4 piastował ten sam urząd w Opolu. Uchodzi za człowieka spokojnego i umiarkowanego oraz za wyznawcę zasad, że środki gwałtowne i drażniącę w polityce wewnętrznej nie doprowadzają do niczego.

Utrzymuje się pogłoska, że ustępujący nadprezydent v. Waldow zostanie zamianowany takim samym dostojnikiem na Pomorzu, ze stolicą w Szczecinie, na miejsce ustępującego nadprezydenta barona von Malzahn'a.

Kronika lwowska.

(*Telefonem*)

Lwów, 6 września.

Zlot ukraińskich Sokołów. Ukraińcy czynią wielkie przygotowania do zlotu ukraińskich Sokołów i Siczy, który się odbędzie we Lwowie dnia 10 b. m. „Dło“ zapewnia, że na zlot zapowiedziały przybycie nie tylko setki siczowych i sokolich oddziałów z całego kraju, ale i przedstawiciele podobnych organizacyj innych słowiańskich narodów.

Zapowiedź strajku czeladzi szewskiej. Po akcyi cennikowej czeladzi stolarskiej, później introligatorskiej, upomnieli się o podwyżkę płacy czeladnicy szewscy. Wystosowano w tej sprawie memoryał do korporacyi majstrów, którzy oświadczyli, że na podwyżkę nie mogą się zgodzić. Wskutek tego odbyło się onegdaj w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie przeszło 300 czeladników szewskich, na którem po dłuższej dyskusyi uchwalono wypowiedzieć dziś wszystkim majstrom pracę na dni 14. Gdyby pertraktacye przez ten czas prowadzone nie doprowadziły do porozumienia, wybuchnie za dni 14 strajk.

Skruszony złodziej. Na policyę zgłosił się wczoraj niejaki Kanner, były buchalter państwowego Zakładu pensyjnego urzędników prywatnych i zeznał, że na podstawie fałszywych czeków pobrał z pocztowej Kasy oszczędności 18.000 K. Kannera aresztowano. Gdy go chciano rewidować, wydobył z kieszeni rewolwer, który mu natychmiast odebrano.

Kronika.

Kraków, środa 6 września.

Kalendarzyk kościelny: Zacharyasza pr. i Eugeniusza.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 04; zachód o godz. 6 m. 14; długość dnia godzin 13 min. 10.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Małe opady, trochę cieplej, niepewnie, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wesele“.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Teściowa oniemiała“.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Bandytyzm w okolicach Krakowa.

Z Niepołomic donoszą do „Głosu Narodu“:

„Bliskość granicy Królestwa Polskiego daje się tutaj boleśnie odczuwać. Codziennie prawie słychać o napadzie bandytów. Z powodu posuchy można prawie wszędzie Wisłę przejść w bród, widocznie zatem bandyci przechodzą łatwo granicę i dokonują śmiałych napadów.

I tak jacyś nieznani złoczyńcy napadli w nocy dnia 27 sierpnia na dwór w Grodkowicach. Zabrali stamtąd ogniotrwałą kasę, wywlekli ją w pobliże i rozbili. Szczęściem niczego tam nie znaleźli.

Widownią śmiałego napadu stała się plebania w Niepołomicach w nocy z soboty na niedzielę d. 3 września. Niewyśledzeni bandyci zakradli się tutaj już nad samem ranem, splądrowali całą plebanię, porozbijali wszystkie szufladki i biurka, lecz nigdzie pieniędzy nie znaleźli. Około godziny pół do czwartej rano dobijali się do sypialni X. kanonika Graczyńskiego. Szczęściem sypialnia była dobrze zamknięta, a nadto X. Graczyński przypuszczał nawet, że może chodzi ktoś ze służby, i drzwi wcale nie odmykał. Pod drzwiami czatowali przez pół godziny i dopiero o kwadrans na piątą uciekli. Zabrano tylko papierosy i drobne pieniądze.

Tej samej nocy dobijali się widocznie ci sami bandyci do szynku żydowskiego w Niepołom. cach, ale spłoszeni uciekli.

Okropne również wieści nadchodzą z Zabierzowa, wsi, położonej na wschód od Niepołomic W sobotę w nocy napadło kilku bandytów dom pewnego bogatego gospodarza, w jednej wsi parafii zabierzowskiej. Chłop zastrzelił dwóch sprawców, a trzeciemu uciął siekierą rękę, reszta zaś złodziejów uciekła, gdyż miało ich być więcej. Gospodarz ten był w Niepołomicach w sądzie z doniesieniem powyższej sprawy. W każdym razie tę wiadomość należy jeszcze dokładniej sprawdzić“.

Władze bezpieczeństwa powinne w tych okolicach podwoić swą czynność.

Zmiana organizacyi urzędów miejskich. — Z dniem 1 b. m. podzielono wydział V (wojskowy) na dwa pododdziały, z których nowy V b będzie załatwiał sprawy przynależnościowe, małżeńskie, wyznaniowe, sprawy rzeczy zgubionych i znalezionych, oraz będzie nadzorował komisaryaty obwodowe.

W najbliższym zaś miesiącu powstanie drugi nowy wydział t. zw. prezydyalny, który będzie załatwiał sprawy personalne, będzie redagował „Dziennik rozporządzeń miasta Krakowa“, oraz wydawał komunikaty dla prasy.

Kierownictwo wydziału prezydyalnego obejmie radca dr Sikorski, wydziału V b radca Kubalski.

Z dniem 1 listopada wejdzie w życie nowa organizacya komisaryatów obwodowych. — Obecna liczba komisaryatów ma być potrojona i ma wynosić 14 do 16, z tego 7 na stary Kraków; większe gminy włączone (np. Dębniki) będą tworzyć osobne komisaryaty, a mniejsze po dwie razem (Zakrzówek z Ludwinowem).

Utworzenie tych komisaryatów w gminach włączonych jest krokiem naprzód, gdyż dotychczasowe załatwianie spraw naprzód przez zastępcę komisarza w danej dzielnicy, a później przez komisarza w Krakowie było plagą mieszkańców.

Nowa szkoła w Podgórzu. W poniedziałek poświęcony został nowy dwupiętrowy budynek szkolny w Podgórzu przy ul. Mickiewicza, obok klasztoru Redemptorystów. Budynek wykonany kosztem 200.000 K, pomieści męską szkołę, mieszczącą się dotąd w budynku gimnazyalnym i szkołę żeńską wydziałową; nadto jest w szkole mieszkanie dyrektora i terceyana. Plany szkoły wykonał budowniczy miejski inż. Kryłowski, budował p. Apte. Roboty wykonano wyłącznie siłami krajowemi.

Budynek przedstawia się bardzo przyzwoicie, położony jest w pięknem miejscu, z okien roztacza się przepiękny widok na Kraków, kopiec Kościuszki i Bielany. Sale szkolne są widne i dość obszerne. Jedynie dziedzińce szkolne są nieco małe.

Poświęcenia szkoły dokonał kanonik podgórski ks. Gruszecki. Imieniem Rady miejskiej przemawiał burmistrz Maryewski a imieniem Rady szkolnej okręgowej starosta Bodnar, nadto przemawiali pp. dyr. Stępień i dyrektor miejskiej szkoły Krupiński.

Szkoła nosi nazwę „imienia Juliusza Słowackiego“.

Towarzystwo rygoryzantów. (Stowarz. ku wspieraniu żyd. słuch. Wszechnicy, rygoryzantów i bezpłatnych praktykantów w Krakowie) przypomina z nowym rokiem szkolnym, iż jak poprzednio udziela bezpłatnych informacyj, poszukującym korepetytorów, guwernerów lub mundantów do kancelaryi adwokackich w Krakowie lub na prowincyi jakoteż i kolegom, szukającym zarobku. Zgłoszenia w sprawach powyższych nadsyłać należy do p. Leopolda Gleisnera w Krakowie, Starowiślna, 39.

Katastrofa budowlana w Tarnowie. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, umieszczonej w naszem piśmie z dnia 18 sierpnia, donoszącej o zawaleniu się części budowy domu w Tarnowie przy ul. Zdrojowej, prosi nas krakowskie Stowarzyszenie budowniczych o zaznaczenie, że kierujący powyższą budową p. Jarwakowski nie jest budowniczym, lecz majstrem murarskim.

Energiczny kupiec. We wczorajszym porannym numerze zamieściliśmy notatkę o awanturze, jaką wywołało w poniedziałek po południu wyrzucenie ze sklepu Gerschona na Wolnicy dwóch murarzy. Jak się okazuje, murarze ci przybyli do sklepu pi-

jani; nie mieli zamiaru nic kupić, a kupiec, nie chcąc im pozwolić na żarty, był zmuszony wezwać policyę.

Ucieczka aresztanta. Wczoraj usiłował zbiedz podczas konwojowania aresztant Grzybowski, pochodzący z Królestwa Polskiego. Grzybowski odprowadzany z aresztów pod telegrafem do aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej, skorzystał z tego, że droga prowadzi nad Wisłą i w okolicy Rybaków wskoczył do Wisły, chcąc uciec. Konwojujący go żołnierz policyi Wiatras wskoczył za uciekającym i po długich wysiłkach pochwycił go i sprowadził do aresztów.

Za komunikowanie się z więźniami aresztowano wczoraj Sikorską Antoninę, znaną na bruku krakowskim awanturnicę, w chwili, gdy podawała z plant przez mur więźniom znajdującym się u „św. Michała", jakieś pakunki. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że w pakunkach znajdował się tytoń, wódka i inne przysmaki.

Aresztowanie podpalacza. Na doniesienie jednego z posterunków żandarmeryi w Czechach, aresztowano wczoraj Kubesa Antoniego, liczącego lat 26, za współwinę w podpaleniu.

Kradzież. Onegdaj skradziono wieśniakowi Lelkowi Piotrowi z Krzęsina gotówką 83 koron i kartkę zastawniczą na korale wartości 150 koron. Sprawcą kradzieży, którym jest Jarosz Mikołaj, liczący lat 15, zajęła się policya. Jarosz należy do spółki Rogowski i Szymczyk, grasującej stale przy ul. Mostowej.

Dobry synalek. Stanisław Szuma, liczący lat 16, pochodzący z Chorostkowa, skradłszy swemu ojcu kilkaset koron, zbiegł z domu. — Wczoraj aresztowano go w Krakowie.

Samobójstwo. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w sobotnim porannym numerze naszego, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w tym wypadku nie chodziło o zamach samobójczy, ale o przypadkowe zatrucie wskutek opium, nie było więc mowy o nieszczęśliwej miłości.

Z sali sądowej. Józef Tarnowski, oskarżony o podpalenie stodoły, należącej do właściciela sklepiku w Zabierzowie, Czubry, został wczoraj skazany na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 7 dni aresztu.

Tarnowski podczas całej rozprawy wypierał się winy. Świadkowie zeznawali bardzo obciążająco dla niego.

Prokurator dr Jendl wniósł zażalenie nieważności z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

„Nowoje Wremia" o Lwowie. Ostatni numer „Now. Wrem." poświęca długi artykuł opisowi Lwowa. Autor wskazuje na wspaniałość miasta i równocześnie na tendencyę polszczenia tego „prastarego rosyjskiego gniazda". Wystarczy tylko — pisze „Now. Wrem." — przejechać się po ulicach Lwowa i zacząć czytać nazwy ulic, by odrazu odczuć, jak trucizna polityki zatruwa jasne powietrze Lwowa i całej Galicyi. Na 300 nazw ulic i placów poświęcono około 150 różnym działaczom polskim, słynnym nietylko na świat cały, lecz nawet na zaułki Lwowa. Bohaterów historyi polskiej widocznie wiele, że pomimo woli dziwić się trzeba, jak Polska, mając tylu sławnych ludzi, mogła zostać podzielona pomiędzy trzech sąsiadów. Wzruszającem jest czytać obok nazwisk wielkich Polaków: Kopernika, Chopina, Mickiewicza, Kościuszki, również sławne imiona, wywieszone na niektórych ulicach, jak Berek Joselowicz, Bernstein, Traugut. Ci panowie polscy, których przodkowie sprawnie przeszli przez morze Czerwone, oddali wielkie usługi nowej ojczyźnie"...

„Now. Wrem." sądzi, że przodkowie Traugutta przeszli przez morze Czerwone! Nie wie widocznie, kim był Romuald Traugut.

Zmarli.

W Warszawie zmarła w dniu 3 b. m. Katarzyna Nowowiejska, matka p. Feliksa Nowowiejskiego, znanego kompozytora i dyrektora krakowskiego Towarzystwa muzycznego, przeżywszy lat 64.

Z obcych zaborów.

Ofiara lichwy mieszkaniowej. — Warszawski „Kuryer Poranny" donosi: Wzrastająca z dniem każdym i nieliczącą się z niczem drożyzna mieszkań była przyczyną dramatu, który rozegrał się onegdaj po południu w domu nr. 30 przy ulicy Złotej.

W domu tym skromne 2-pokojowe mieszkanie zajmowała wdowa po lekarzu p. Anna Pietkiewicz. Wdowa ta, córka generała, skutkiem fatalnych warunków po śmierci męża, mając do wychowania 3 synów, wzięła się do pracy i dlatego założyła pralnię. Wprawdzie pralnia ta w miesiącach zimowych szła nieźle, ale obecnie, wobec gremialnego wyjazdu mieszkańców miasta, dochody były tak małe, że p. Pietkiewiczowa nie mogła w terminie opłacić komornego. Trafił się kupiec na pralnię, ale właścicielka, sądząc, że czasy się poprawią, o sprzedaży słyszeć nie chciała na razie.

Wobec tego, że biedna wdowa nieopłaciła za sierpień czynszu mieszkaniowego, właściciel podał ją do sądu i, uzyskawszy wyrok, zażądał od komornika, by usunął rzeczy z mieszkania nieszczęśliwej kobiety.

Wczoraj o godz. 1 po południu komornik przystąpił do swej czynności. Wzruszony jednak łzami Pietkiewiczowej, zaczął w jej imieniu prosić kamienicznika, by ze względu na nieszczęśliwe położenie biednej wdowy zechciał wstrzymać eksmisyę. Kamienicznik jednak zagroził komornikowi skargą. Wobec tego komornik polecił stróżom wynosić rzeczy. Doprowadzona do rozpaczy tą bezwzględnością p. Piętkiewiczowa, chwyciła butelkę kwasu solnego i wychyliła jej zawartość. Mimo omdlenia, w jakie wpadła po wypiciu trucizny, kamienicznik w dalszym ciągu kazał wynosić rzeczy na podwórze.

Do nieszczęśliwej wezwano pogotowie, które odwiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Nieletnim synem zajęli się przyjaciele nieszczęśliwej samobójczyni, której stan zdrowia wobec tragicznych przejść i sporej dozy trucizny budzi poważne obawy.

Dodać należy, że pani P. całą przynależną jej emeryturę wdowią oddawała swym synom na kształcenie się, sama zaś z najmłodszym swym synem cierpała na utrzymanie dochody z pralni.

Teatry polskie w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Oba teatry polskie, konkurujące z sobą na tutejszym gruncie w sezonie bieżącym zapowiadają się bardzo interesująco. Teatr popularny p. A. Mielewskiego otworzył już sezon z powodzeniem sztuką Tetmajera „Zawisza Czarny" (d. 2 b. m.). Teatr polski Zelwerowicza otwiera sezon we czwartek d. 7 b. m. sztuką Słowackiego „Samuel Zborowski".

Teatr polski Zelwerowicza wprowadza w tym sezonie nowość: abonamenty dla plutokracyi łódzkiej i przedstawienia niedzielne popołudniowe dla rzemieślników. Tym sposobem widowiska będą, że tak powiem, klasowe, na czem frekwencya może zyskać. Zarazem wprowadzenie widowisk dla rzemieślników będzie popularyzacyą teatru polskiego. Zarząd Resursy rzemieślniczej ze stanowiska potrzeb kulturalnych postanowił zawrzeć stałą umowę z p. Zelwerowiczem o zakupno przedstawień niedzielnych popołudniowych dla rzemieślników. Pierwsze przedstawienie dla rzemieślników odbędzie się d. 10 b. m.

Obłężenie bandytów. Pisma warszawskie podają dalsze szczegóły pościgu bandytów, którzy w zeszły piątek napadli w Rzucowie pod Radomiem na kantorek fabryki zarządu dóbr p. Moskiejewskiego.— Po alarmie, wywołanem napadem, wysłano oddział strażników, złożony z 14 ludzi, którzy pod stacyą Bliżyn osaczyli uciekających bandytów w liczbie 10 ludzi. Ci, chroniąc się przed pościgiem, wtargnęli do jednego ze skrzydeł niedziałającej odlewni, z postanowieniem bronienia swojej wolności.

Strażnicy otoczyli dom, niepewni, co dalej czynić. Nagle w ciemnościach rozległy się strzały; to bandyci usiłowali skłonić oblegających do odwrotu.

Strażnicy nie pozostali dłużni i puścili w ruch cyngle swoich karabinów.

Wymiana strzałów trwała co najmniej pół godziny, bez krzywdy dla obu stron.

Wreszcie strażnicy widząc, że nie zdołają zdobyć warownej pozycyi, uszczuplili swoje szeregi przez wysłanie kilku kolegów na stacyjkę, aby telegraficznie zażądali posiłków.

Snać dostrzegli to oblegani, bo kiedy zmalał oddział oblegających, z impetem rzucili się z odlewni i z furyą przedarłszy się przez szeregi, zniknęli w ciemnościach.

Z Radomia władza miejscowa, po otrzymaniu depeszy alarmującej, niezwłocznie wysłała strażników i żandarmów pod dowództwem rotmistrza żandarmów, ale ci zastali już zabudowania puste.

Podczas rewizyi skrzydła, które posłużyło bandytom za schronienie, znaleziono kilka rewolwerów i sporo wystrzelonych gilz rewolwerowych.

Niebezpieczna litera polska. W berlińskiej „Post", wsławionej swemi atakami na cesarza Wilhelma, znajdujemy kwiatek następujący: „W ostatnich czasach rząd pruski spotykały zarzuty, że w polityce antipolskiej nie postępuje stanowczo. Po krótkiej i energicznej fazie wywłaszczenia, na stołach ministeryalnych zapanowała cisza. — Chociaż rząd zdołał uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu dopiero po ciężkich przeprowadzić walkach, to jednak zwycięstwa tego nie wyzyskał i wogóle z niego nie skorzystał. Cóż jednak można powiedzieć wobec wiadomości, którą nam nadesłano z kół urzędniczych ze Śląska, że przed kilku dniami wyszło w jednem ze śląskich miast rozporządzenie, aby w przyszłości nie pisano więcej polskich nazwisk przez niemieckie „Ł", lecz przez sł. wiańskie (?) „Ł". Tym sposobem został alfabet niemiecki powiększony o jedną słowiańską głoskę, której w dodatku nie odpowiada żaden dźwięk w niemieckim języku. Muszą się urzędnicy uczyć wymawiać ów dziwoląg, a zatem muszą się uczyć po polsku, skutkiem czego są w państwie pod względem językowym mięszanem. Chyba temu nikt nie zaprzeczy? Czy rozkaz ten odnosi się do jednej prowincyi, czy obowiązuje pewną sferę urzędników? Wogóle — co on oznacza? Od kogo pochodzi? Jest to może nowy kurs?"

Rzeczywiście. To jeszcze groźniejsze dla powagi i przyszłości mocarstwa pruskiego, niż polityka cesarska w sprawie marokańskiej.

GUSTAW af GEIJERSTAM.

STARA BIBLIA.

(Dokończenie.)

Młody ksiądz ciężko wsparł głowę na obu dłoniach i chciał jeszcze coś powiedzieć. Ale stary skinął nań, by milczał i kazał swemu parobkowi, który tymczasem jako drugi świadek się podpisał, wyjść — poczem zwrócił się znów do pary narzeczonych: To dobrze, Janie Erssonie — rzekł — że zmusiłeś niewiastę, by tu z tobą przyszła. Życzę wam obojgu, w imię Boże szczęścia! A starajcie się, byście mieli jeszcze trzy tygodnie czasu do ślubu! Poczem podał dłoń najpierw kobiecie a następnie chłopu, poklepał ich dobrotliwie po ramieniu i sam zamknął za nimi drzwi. Stanął potem przy oknie i patrzył jak oboje szli w burzę, chłop przodem a za nim kobieta. Nie mówili do siebie ani słowa, podczas gdy tak szli przeciw silnemu wiatrowi.

Kiedy już zniknęli mu z oczu, zwrócił się do młodego księdza. Ten siedział wciąż jeszcze wsparty łokciami na stole. Nagle podniósł głowę, a dłoń ciężko opadła mu na stół.

— Jak mogłeś tak do nich przemawiać, jak to czyniłeś? — wybuchnął. — Ani słowa o grzechu! Ani słowa o karze za grzech, o...

Stary ksiądz chwilę stał pogrążony w myślach przy oknie, dając czas wikaremu do uspokojenia się. Potem zajął łajkę ze ściany, nałożył tytoniu i zapalił, poczem usiadł w fotelu przy biurku.

— Grzech! — zaczął — my wszyscy grzeszymy. Chcę ci coś powiedzieć. Znam wielu ludzi z kół wykształconych, którzy całkiem przyzwoicie i prawnie żenią się z kobietą i zanim rok mija, opuszczają ją, aby pogonić za inną. Tego nie zrobi ten człowiek, którego tu właśnie widziałeś. Znam także kobiety, które wychodzą za mąż, które nie pracują same i żyją tylko z pracy męża. Tego nie uczyni ta kobieta. Aż do ostatka towarzyszyć będzie swemu mężowi na połów, a kiedy urodzi dziecko, niedługo potrwa, a znów z nim na morze wyjedzie. Takie jest życie tych ludzi i takiem będzie, jak długo żyć będą. Całe życie będą pracować i dzieci swe będą uczyć pracować tak, jak oni. Fundamentem jednak, na którym życie swe budują, jest to, że przez dziecko uświęcają rozkosz miłości. Nie tykaj tego fundamentu! Na nim da się zbudować wiele dobrego!

Wikary uśmiechnął się.

— Czy ci to kto powiedział? — zapytał drwiąco.

— Nie — odrzekł pastor. — Czegoś takiego nie potrafią ci ludzie powiedzieć. Ale oni to czują. Z początku nie rozumiałem tego. Lecz doświadczenie w ciągu długich lat pozwoliło mi rozumieć. Pochyliłem me serce, aby ich sercu być bliżej i aby zrozumieć bicie ich serc. Żyj z nimi i pochyl ku nim swe serce! Wówczas przestaniesz ich sądzić. — Albowiem kto lekceważy tę świętą podwalinę znacznej części życia naszego ludu, ten niegodnie myśli o ludzie naszym. I ten jest jeszcze zanadto zarozumiały, aby rozumieć.

Młody milczał, ale potrząsał głową. Był on bowiem zajęty myślami o uczonych i pobożnych i zanadto dumny, aby się chciał uczyć.

Pastor siedział chwilę w milczeniu i spoglądał na towarzysza i czuł dla niego litość, bo przypomniał sobie; że i on sam ongi surowo patrzył na ludzi wtedy, kiedy należało być łagodnym, a był względnym tam, gdzie należało być surowym. Potem uśmiechnął się. Odłożył fajkę na stół i poszedł do półek z książkami, które zajmowały całą szerokość ściany; stamtąd wyjął książkę i podał ją wikaremu.

Zdziwiony wikary wziął księgę i otworzył ją. Była to księga duża, pełna obrazów, o złoconych okładkach, a spiętych mosiężnemi klamrami.

— To przecież biblia, — rzekł.

— Tak — odparł stary pastor. — To biblia. Zachowaj ją! A kiedy pierwszy raz tu będziesz dawał ślub parze, która kroczyć będzie drogą cnoty, jaką wymagasz, daj im tę księgę jako pamiątkę od ciebie i odemnie.

Młody ksiądz wzbraniał się przyjąć ten dar, domyślał się jakiejś nauki, a nauki przyjmować nie chciał. Ale pastor usilnie go namawiał, tak, że w końcu musiał księgę przyjąć. Potem się rozstali.

Wikary szedł wąską ścieżką w głąb ku swojemu mieszkaniu, a księgę mocno trzymał rękami, idąc przeciw wichrowi.

Wiele lat odtąd minęło. Stary ksiądz umarł, a młody otrzymał po nim probostwo. Przez lat piętnaście miał, jak zapewniali wiarygodni ludzie, swą starą biblię, nie będąc nigdy dotąd w stanie ją komuś podarować. Aż raz pobierali się parobek z plebanii ze służącą pastora, która od dziecka wychowywała się na probostwie, uważana tam niemal za córkę. Młody pastor dawno już się ożenił, ale małżeństwo jego było bezdzietne. Tak pastor, jak i jego żona czuli się obco w tej gminie i żyli też samotnie. Dla młodej zaś pary pastorowa sama urządziła wesele i im właśnie pastor podarował po ślubie ową piękną biblię. Albowiem tych dwoje znał sam i jego żona i wiedzieli, że im mogli wiele rzyc, jak sobie samym. A jednak trzy miesiące później musiał pastor ochrzcić pierwsze dziecko tych dwojga i odtąd nikt więcej nie mówił o starej biblii, szczególniej zaś ci, którzy ją jako nagrodę cnoty otrzymali.

Kiedy wezwano pastora do chrztu, zląkł się. Zdawało mu się niemal, że stary pastor chodzi tam i straszy.

Zdarzenie to było wielkiem zmartwieniem dla pastora. Nazywano go mianowicie „nowym", dla odróżnienia od starego, który od dawna już nie żył, ale nie był zapomniany. „Nowy" nie mógł nigdy rzetelnie pojąć, co się tu stało i umarł, nie zrozumiawszy tego. Była przepaść między nim a ludnością, której nigdy nie zdołał przebyć.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 września.

HOTEL SASKI: hr. W. Michałowski z Dobrzychowa, hr. N. Potocki z Olszen, bar. S. Konopka z Mogilan, M. Tyslar z Wiednia, G. Panikowski, A. Mikulski z Warszawy, W. Landow z Egrub, O. Sachs z Bielska, G. Fritsch z Wrocławia, S Przenowska z Zakopanego, E. Porfi z Budapesztu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 września. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. prz. z roku 1880 3-prc. 297·—, Austr. zakł. kr. z obl. prz. z r. 1889 3-prc. —·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 308·50. Węg. Banku hip. po 100 złr 4-prc. 248·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 12·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 36·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 495·—. Clary 40 złr. m. k. 166·—. Palffy 40 złr. 100·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 85·—. Palffy 40 złr. m. konw. 175·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 84·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 46·80. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 76·50. Salma 40 złr. m 255·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 247·95. Tureckie oblig. prem. kolei prz. 249·—. Losy kom. m Wiednia z 1874 roku 507·—.

Berlin, 5 września. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 5 września. Renta 3-prc. 94·45. Mąka 32·45.

Frankfurt, 5 września. Austr. kred. 204·—. Koleje państwowe 158·—. Disconto 1e5·75. Laura —·—.

Wiedeń, 5 września. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) Akcye: Austr. Zakł. kred. 651 25, węg. Zakł. kred. 846 50, Anglobanku 825 75, Unionbanku 823 75, Länderbanku 548 50, Bankverein 645 50, Bodencredit 13 03, Galic. Banku hipotecznego 687 —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 739 50, kolei południowej 119 —, kolei północnej 60 80, kolei Czerniowieckiej 71 10, Alpiny 831 25, Rima Muranyi 689 — Praskiego Tow. żelaznego 27 45, Fabryki broni 756 — Akcye tureckie tyt. 329 50, Gal. Karp. Tow. naft. 780 — Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 92 10, Austr. renta koron. 92 10, Węgier. renta koron 91 —, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 95, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4½% Listy Banku hip. 99 40, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 25, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 30, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 90, 4% Pożyczki m. Lwowa 91 85, 4% pożyczka m. Krakowa 90 25, Losy tureckie 249 50, Marki 117 60, Ruble 254 75, Rosyi. pożyczka 103 10, Skoda 679 —, Powsz. B. depoz. 543 —.

Wiedeń, 5 września. Cukier 37·00—37·10; 38·20—38·30 nieregularny. Spirytus i nafta niezmienione.

Usposobienie dilne.

Berlin, 5 września. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 203·62; Austr. kolej-państw. —·—; Disconto 18·50; Tow. handlowe 166·25; Warszawsko-wiedeńskie 2 8·75; Losy tureckie 172·—; włoskie —·—; Noty austr. 84·95; Wiedeń krótki 849·50; Noty rosyjskie 216·80; Nowy Jork 421·—; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 420·35; 3% pruskie konsole 82·40; Lombardy 22·37; Reichsbank 146·50; Packetfahrt 127·75; Warszawa krótkie —·—.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 269.
266 201 0

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.
Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.
W niedzielę i święta zamknięty.
6751 **Wstęp bezpłatny.** 31 0
Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Hygieniczne kolacye jarskie:
Pierożki, kluseczki, mleko kwaśne z lodu z ziemniaczkami lub z kaszą, jarzynki, opiekanki jarskie, potrawy jajeczne i leguminy słodkie.
Śniadania od godziny 7 rano: Kawa, herbata, mleko, kakao, jaja — kompletne śniadania szwajcarskie. — Podwieczorki od godziny 4 poleca
Kuchnia Jarska „Przyroda"
Kraków, ul. św. Krzyża l. 7 (róg Mikołajskiej); Czytelnia pism obficie zaopatrzona. 183 35 0

Uczeń IV kl. real.
poszukuje lekcyi za utrzymanie. Wiadomość u p. Kopczyńskiej, Niecała 4, II p.
6834 1 0

ARTYSTYCZNE
skromne i wytworne
UMEBLOWANIE
Józef Sperling
Kraków, Dunajewskiego 7.
226 49 0

Wpisy powakacyjne
do:
1) **szkoły pospolitej z jęz. franc.**
2) **gimnazyum z prawem publicz.**
3) **do pensyonatu z zakresem realnym** 6184 7 10
w Zakładzie naukowym
H. Strażyńskiej
pod kierunkiem
c. k. Radcy szkolnego A. Mazanowskiego
zaczynają się dnia **26 sierpnia** od godz. 10—1 przed poł. i od 3—5 po poł. Egzamina wstępne do kl. I i innych klas (oraz poprawcze) odbywać się będą dnia 7 września o godzinie 3 po południu.
Tamże prywatny przygotowawczy kurs z języków starożytnych oraz zbiorowe lekcye języka angiel. w godzinach popoł. — Lekcyj tych udzielają siły fachowe.

Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO
Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr. 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 11 206 0
W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Samouczek Uczcie się na **„Samouczku" Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo 4892 5 5
ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rossyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **Samouczek,** zwraca się **z tysiącznym procentem** każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **Samouczka.** Szczególniej zaś chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **Samouczka.** Konwersacya bowiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000 zwolenników** metody nauczania **Reussnera** i **2.000** jego uczniów osobistych dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego **Samouczków, istniejących od 1880 r.,** których ceny są stosunkowe niskie, np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. — **W Ameryce** są poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3 i 4 wyższą niż w Europie, bo trudno ich tam dostać. **Samouczki Reussnera** są do nabycia we wszystkich księgarniach. — Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

Dobrej konduity miejscowy
praktykant biurowy
w wieku około lat 18, przyjęty zostanie zaraz w hurtownym składzie papieru K. Angelusa, ul. św. Marka 19. Zgłoszenia osobiste. 6859 1 3

Panna potrzebna
do ekspedycyi sklepowej, władająca dobrze językiem niemieckim. **Cukiernia Lwowska, J. Michalik.** 6103 17 25

Potrzebuję
pożyczki budowlanej około 30.000 koron. Zabezpieczenie na pierwszej hipotece. Zgłoszenia pod „Interes 120" poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 6794 3 3

Praktykanta biurowego
z ukończoną niższą szkołą handlową (izrael.) przyjmę. Pensya mies. do K 60. Oferty pisemne pod **K. Z.** przyjmuje z grzeczności Agencya Dzienników i Ogłoszeń Sławkowska 2. 6844 1 3

Szkółka freblowska
Teofili Rydlińskiej
przyjmuje dzieci każdego czasu, zapewniając troskliwą opiekę. 265 6 0
Ulica Sławkowska 27, I piętro.

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
wykonuje Druki zwyczajne, Druki ozdobne i kolorowe, Książki: naukowe szkolne ze wszystkich działów wiedzy, do nabożeństwa, Poezye, Broszury, Odezwy, Wydawnictwa ludowe, Kalendarze, Roczniki, Czasopisma, Tygodniki, Kosztorysy, Sprawozdania, Rachunki, Memoranda, Książki kupieckie: zwykłe i do kopiowania, Nagłówki listowe, Koperty, Cenniki, Katalogi, Rejestra, Prospekty, Kwitaryusze, Tabele, Układy cyfrowe, Zaproszenia ślubne, Menu, Programy, Bilety wizytowe, Karty i Listy żałobne, Adresy, Powinszowania, Karty korespondencyjne, Karty noworoczne, Udziały akcyjne, Afisze, wszelkie druki dla Sądów, Urzędów gminnych, paraflalnych, Szkół i t. p.
po cenach nader przystępnych, szybko i gustownie, najładniejszymi modernistycznymi krojami pism, drukiem czarnym lub też kolorowym. Telefon Nr. 401.
Rządca L. K. Górski.

Kapelusze damskie
najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon
JOZEFA KARMANSKA
KRAKOW, UL. SZEWSKA 10, II p.
W wielkim wyborze kapelusze żałobne. 174 32 0

Założony w r. 1872
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
wykonuje grobowce i pomniki, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu
277 127 300

Spółka spożywcza urzędników, Podwale 6, poszukuje
większej dostawy ziemniaków
najlepszej jakości, z dostawą we workach do domu lub bez. 6789 2 3

Potrzebna
nauczycielka Niemka lub Polka, z dobrym językiem niemieckim, możliwie i z łaciną, na kilka godzin dziennie, za pokój i utrzymanie. Wiadomość: Karmelicka 25, II p. na lewo, od 1-ej do 6-ej. 6832 2 2

Wdowa po niższym urzędniku, posiadająca pewną gotówkę, znająca się na kuchni i gospodarstwie, oszczędna, pracowita, o skromnych wymaganiach, poszukuje posady do zarządu domu. **Marya Sz.** poste restante **Siersza Wodna** koło Trzebini.
6806 2 3

Kto weźmie
za swoje 4 miesięczne niemowlę (dziewczynka). Wiadomość: dozorca, Łobzowska 4. 294 3 3

Dywany
perskie, gużone, tkane, **chodniki, portyery, firanki, kapy, kołdry, koce, materye na obicia, brokaty, tapety itp.** 6289 6 0
Filip Haas i Synowie
skład komisowy
Kraków, ulica Szczepańska 7, I. piętro.
Ceny oryginalne fabryczne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski